

# Cieślak, Tadeusz

---

"Wydawnictwo "Gazety Olsztyńskiej"  
w latach 1918-1939", Jan Chłosta,  
Olsztyn 1977 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 321-323

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kiego *Polnische Grammatik für Deutsche* (Wrocław 1808, 1815, 1818 i 1824). Oczywiście można by przypisać dać znacznie więcej, ale te wyżej przytoczone wydają mi się najważniejsze.

Uwagi powyższe, mające na celu dobro czytelnika, nie obniżają bynajmniej wartości wkładu pracy wydawcy w przygotowanie do druku *Szkiców* Wojciecha Kętrzyńskiego, które są książką bardzo pożyteczną.

Władysław Chojnacki

Jan Chłosta, *Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1918—1939*, Olsztyn 1977, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Rozprawy i Materiały nr 54. Pojezierze, ss. 191.

Do bogatej literatury na temat dziejów i dorobku czasopisma „Gazety Olsztyńskiej” doszła ważna pozycja, rozszerzająca zakres badań na całe wydawnictwo o tej samej nazwie. Takie założenie badawcze wzbogaca i pogłębia również wiedzę o samym czasopiśmie, odgrywającym doniosłą rolę w dziejach regionu mazursko-warمیńskiego w okresie jego przynależności do państwa pruskiego. Autor znał oddziaływanie „Gazety Olsztyńskiej” z tradycji rodzinnej, opowieści rodziców i dziadków, a przed omawianą monografią ogłosił kilka artykułów wprowadzających do problemów wymienionego wyżej czasopisma. Wprawdzie wybrał okres międzywojennych dziejów wydawnictwa, ale zaprezentował czytelnikowi obszerny zarys jego wcześniejszych dziejów w latach 1886—1917. Poza polskimi opracowaniami szeroko wykorzystał źródła drukowane oraz wywiady i informacje listowne, uzyskane od 34 osób. Zaciekawili mnie brak opracowań w języku niemieckim<sup>1</sup>.

Cenne są zwłaszcza ustalenia autora dotyczące strony organizacyjno-administracyjnej wydawnictwa, szczególnie omówienie wszystkich jego czasopism, wysokości ich nakładów, sposobu finansowania, dodatków do samych czasopism, jak i pozycji książkowych z tego wydawnictwa pochodzących. W tym zakresie zgromadził autor bardzo ciekawy materiał, który nie tylko szczegółowo omówił, ale w poważnej mierze udostępnił czytelnikowi w aneksach.

Z wywodów autora wynika, że jednak zdani jesteśmy w wielu przypadkach w dalszym ciągu na domyśle, zwłaszcza wobec braku kompletów poszczególnych czasopism. Nawet w dziedzinie ustalenia finansów wydawnictwa, stanowiących silny atut autora, pozostają niejasności wobec wzmianek o dodatkowych dotacjach. Przy dotacjach najbardziej ciekawi zasięg zależności wydawnictwa od naszych konsulatów i zgłaszam pod adresem autora żal, że pozostawił w tym zakresie niejasności. Uważam to zagadnienie za niesłychanie ważne, bo ustalające stosunek między wkładem miejscowego środowiska

<sup>1</sup> Inna rzecz, że nawet w najnowszej historii prasy niemieckiej z lat 1914—1945 (K. Koszyk, *Deutsche Presse 1914—1945. Geschichte der deutschen Presse*, Tl. III, Berlin 1972) brał: jest „Gazety Olsztyńskiej”, choć wymieniane są polskie, górnośląskie z okresu plebiscytu („Gazeta Ludowa”, „Orełdownik”, „Koczynder” i inne), jak i z tego samego okresu niemieckie z terenu Warmii i Mazur. Przyczyną przemilczenia może być stosunkowo niski nakład „Gazety”, ale wobec podwyższenia go w okresie plebiscytu, a ponadto reprezentowania ludności polskiej tego regionu przede wszystkim przez nią, warto by pokusić się o jakąś dokładniejszą analizę przemilczeń strony niemieckiej, zwłaszcza wobec różnorodności postaw politycznych po tamtej stronie.

polskiego a inspiracjami zewnętrznymi. W jakim sensie pozostały niejasności? Przykładem może być np. przypisanie konsulatu kształtowania założeń programowych „Mazura” (s. 128), czy bezpośrednie mieszanie się konsula Gieburowskiego w decyzje personalne dotyczące administracji i ekspedycji pisma (s. 127). Może to rodzaj zachowanych dokumentów spowodował, że konsulowie są aż tak wszechwładni w wydawnictwie?! Do tego zdumiewają mnie ich ostre i często ujemne oceny zasługonych wydawców, które autor przytacza. Warto by jakoś postawić kropkę nad „i” przez dokładniejsze określenie wkładu miejscowych działaczy. W dziejach wydawnictwa „Gazety Olsztyńskiej” występowały konflikty personalne, które miały duże znaczenie i ciekawia podzielną dzisiaj. Autor wspomina o nich, ale nie wyjaśnia sprawy do końca. Najpierw ważny problem odsunięcia Liszewskiego przez Pieniężnego (czy zrezygnowania?) (s. 19). Przyznam, że po zapoznaniu się z omawianą pracą jeszcze bardziej niejasne są dla mnie przyczyny, bo autor wymienia z dawnych opracowań chorobę, plan wydawania nowego pisma, jak i zbyt ostre wystąpienia przeciwko duchowieństwu, ale równocześnie wskazuje na ich bezpodstawność, a w sprawie nowego pisma nie podaje niczego, co by uzasadniało ten domysł. Szkoda, bo i przy konflikcie Jankowski — Pieniężny (s. 68) niczego bliższego nie dowiadujemy się. Wobec niewielu działaczy o tym poziomie, eliminacja każdego z nich była jednak wydarzeniem ważnym i zasługującym na dokładne wyjaśnienie.

Jednym z nowych aspektów badawczych, zastosowanych przez autora przy ogromnym wkładzie pracy, jest statystyczna analiza treści czasopisma. Zastosowana do „Gazety Olsztyńskiej” przyniosła ciekawe ustalenia, świadczące o dużym wkładzie pracy redaktorów. Może należałoby skomentować wybór numerów pisma, które posłużyły do obliczeń, czy nie były one zupełnie wyjątkowe (okres przedplebiscytowy)? Taki komentarz podniósłby walor przeprowadzonych obliczeń.

Wśród interesujących danych i sądów autora, z którymi zapoznałem się w omawianej pracy, znajdują się dyskusyjne. Zaciekawilo mnie np. dlaczego „Nowinom Warmińskim” i „Warmiakowi” przypisuje się poparcie władz kościelnych, skoro upadły stosunkowo szybko? Podobne wątpliwości budzi podanie niesłychanie ostrych zarzutów ze strony niemieckich władz kościelnych pod adresem „Gazety Olsztyńskiej” (s. 21). Takie zarzuty, jak „występowanie przeciw hierarchii kościelnej, podjudzanie przeciw biskupowi przez organizowanie delegacji i petycji w sprawie nabożeństw polskich i nauczania religii po polsku — — waśni wiernych z duszpasterzami” itd. zapewne były łagodniej i innymi słowami sformułowane? Kolejną wątpliwość budzą relacje o procesach sądowych, bo jednak w ówczesnym okresie dbano o zachowanie pozorów legalizmu. Stronniczość sądu pruskiego skomentował w zasadzie prawidłowo autor na stronie 74, ale nie uczynił tego przy pierwszych relacjach o procesach przeciwko redaktorom „Gazety Olsztyńskiej” (ss. 23 i nast.). Przytoczone wypadki bez takiego komentarza nie są specjalnie przekonywujące dla tezy o prześladowaniu tą drogą redaktorów.

W odniesieniu do drobniejszych spraw nasuwają mi się następujące uwagi: Nie bardzo rozumiem, jak polska dyrekcja kolei mogła zamawiać druk biletów w wydawnictwie „Gazety Olsztyńskiej”, co przecież chyba stwarzało trudności w przekazaniu zapłaty (s. 47). Wprawdzie ciekawe są wiadomości

o napiętnowaniu dwóch polskich ziemian, sprzedających swoje majątki Niemcom w 1920 roku (s. 40), ale czy byli oni związani z ruchem polskim, uzewnętrzniali jakoś swoją polskość? Same nazwiska o niczym nie świadczą. Na stronie 43 wspomina autor drugą oficynę drukarską, Goldana, ale warto by dodać, czy była ona także własnością polską i czy przeniesiono ją do Pieniężnych, bo byli tańsi. Nie bardzo wiem, co to jest: „generalna komenda wojskowa” (s. 29), która wystąpiła przeciwko „Gazecie Olsztyńskiej”. Przetłumaczenie nazwy „Nachrichtendienst” na „Wiadomości Służbowe” (s. 134) uważam za błędne; bardziej adekwatna byłaby nazwa „Służba Informacyjna”. Bardzo niezręcznie rozpoczął autor słuszne wskazania na tradycyjne elementy programu pisma i na związki z ujęciami endeckimi (s. 30) pisząc: „UZALEŻNIANIE PRZYSZŁOŚCI NARODU POLSKIEGO OD WYROKÓW BOSKICH BYŁO GŁÓWNYM ZAŁOŻENIEM DZIAŁANIA »GAZETY«”. Co to znaczy?

Wreszcie nasunęły mi się jeszcze dwie uwagi ogólne. Pierwsza dotyczy niesłuszności izolowania analizy osiągnięć wydawniczych warmińsko-mazurskich od zjawisk tego rodzaju w zaborze pruskim. Przy całym szacunku dla odrębności tam występujących byłoby pożyteczne — moim zdaniem — wykorzystanie ustaleń o dziejach wydawnictw i czasopism polskich w innych środowiskach. Przecież nie tylko Liszewski był zecerem, redaktorem, ekspedientem, ale i np. Bernard Milski w Gdańsku. Podobnie analogiczne wezwania do czytelników o zachowanie mowy ojczystej itd. ukazywały się w innych czasopismach polskich w tych samych latach, ale warto by ustalić kto i od kogo przejmował? Była „Gazeta Olsztyńska” naśladowcą czy inspiratorem?

Druga uwaga dotyczy samych Warmiaków. W pracy spotyka się szereg sądów i informacji na temat ich zachowania się, ale są to dane niepewne lub niejasne. Przecież przesadne jest stwierdzenie, że „Warmiaci nie poddawali się germanizacji w sześćdziesiątych i siedemdziesiątych latach XIX w.” (s. 14). Podobnie należałoby wyjaśnić przyczyny niedotrzymania obietnicy, ze strony Warmiaków, bo autor pisze, że „na spotkaniu w Toruniu warmińscy działacze potwierdzili gotowość poparcia i utrzymania pisma” (s. 16). Przecież cała historia wydawnictwa to borykanie się z trudnościami finansowymi, poszukiwanie źródeł jego utrzymania. Czy nie dotrzymali obietnicy? A może zawiniła rozbudowa wydawnictwa i objęcie nie tylko Warmii, ale również Mazur swoją działalnością?

Praca Jana Chłosty jest pozycją naukowo cenną nie tylko przez wykorzystanie bogatych materiałów i przez własne ustalenia, ale również przez inspirowanie dalszych badań i przez pobudzenie do podejmowania dyskusji na ważne tematy historii regionalnej Warmii i Mazur. Rozszerzając tematykę, wprowadzając do niej wypróbowane przez innych badaczy metody statystyczne analizy zawartości czasopisma, stworzył wartościową monografię, sprawiając wielką radość miłośnikom przeszłości Warmii i Mazur.

Tadeusz Cieślak